

Andrzej Zybortowicz (ertowicz@umk.pl)  
Zakład Interesów Grupowych, Instytut Socjologii UMK

## AntyRozwojowe Grupy Interesów: zarys analizy<sup>1</sup>

[tekst ukazał się w pracy pod red. Włodzimierza Wesołowskiego i Jana Włodarka, *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2005, 299-324; materiały XII Zjazdu Socjologicznego – Poznań 2004; przedruk w czasopiśmie *Arcana*, styczeń/luty 2007, 56-78; wersja wcześniejsza w pracy pod red. Anity Miszałskiej i Andrzeja Piotrowskiego, *Obszary ładu i anomii*, Łódź: Wydawnictwo UŁ 2006, 95-119; wersja angielska w: *Polish Sociological Review*, 1, 2005, 69-90]

*Istnieją powiązania interesów tak przemożne, że nikt nie ma ochoty ich tknąć (b. szef francuskich służb specjalnych)<sup>2</sup>*

*[M]ówi się, że u nas rządzą służby. I myślę, że do jakiegoś stopnia jest to prawda (urzędujący premier RP)<sup>3</sup>*

### CELE TEKSTU

W dyskursie potocznym – zarówno prywatnym jak i publicznym oraz tym artykułowanym przez samych polityków - obecne są m.in. takie oto diagnozy polskiej sytuacji: „rządzi prywatna i układy”<sup>4</sup>, panuje korupcja, rządzi złodziejstwo, rozpanoszona jest niekompetencja. W 2003 r. płk Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego (...), wcześniej wieloletni oficer SB, w rozmowie ze mną powiedział: „układ trzyma wszystko”. Przykłady tego typu „diagnoz” można mnożyć.

Nie uważam wszelako, aby wypowiedzi tego typu nie posiadały żadnej wartości poznawczej. Nie chodzi tylko o to, że rozpowszechnienie stwierdzeń tego rodzaju jest samoistnym faktem społecznym (w trybie współczynnika humanistycznego). Wypowiedzi owe mają co najmniej wartość heurystyczną - ukierunkowują przecież nasze dociekania przecież na pewien niedowolny obszar zjawisk, jako na determinacyjnie nadrzędny w procesach społecznych. Kłopot w tym, że jako badacze zbyt rzadko próbujemy wyrazić kryjące się w takich wypowiedziach intuicje w analitycznie zdyscyplinowanym, mającym empiryczne konsekwencje języku badawczym.

---

<sup>1</sup> Autor wykorzystał w tekście wyniki badań prowadzonych przez siebie w ramach projektu „Syndrom wielkiej zmiany” kierowanego przez prof. Marię Jarosz z Instytutu Studiów Politycznych PAN. Za uwagi do wcześniejszych wersji tekstu dziękuję Wojciechowi Sokołowiczowi, Piotrowi Stankiewiczowi, Marcinowi Szałwskiemu i Danielowi Wicentemu.

<sup>2</sup> Alexandre de Marenches, b. wieloletni szef francuskich tajnych służb (Ockrent i de Marenches 1992:115).

<sup>3</sup> Premier Marek Belka w rozmowie z Agnieszką Kublik i Moniką Olejnik, *Gazeta Wyborcza*, 26-27 czerwca 2004, s. 11.

<sup>4</sup> To tytuł wywiadu z Jerzym Urbanem zamieszczonego w czasopiśmie *Nowy Przemysł*; cyt. za przedrukiem w *Angorze*, 1 sierpnia 2004, s. 17.

Socjolog wie, że świat przywoływanych w dyskursach potocznych prywaty, złodziejstwa, układów nie może być światem w pełni chaotycznym (inaczej by się nie reprodukował), że musi być do pewnego przynajmniej stopnia ustrukturyzowany, czyli, że występują w nim powtarzalne wzory działania. Zatem jednym z zadań socjologii winno być rekonstruowanie owych wzorów, odnajdywanie stref porządku w obszarach tego, co w potocznej obserwacji często jawi się jako chaotyczne.

Z teoretycznego punktu widzenia możemy powiedzieć, że te strefy porządku (i typowe dla nich wzory działania) mogą być obszarami dwojakiego rodzaju:

\* obszarami porządku spontanicznego, który wyłania się poza czyimikolwiek intencjami jako efekt współoddziaływania wyjściowo ze sobą nieskoordynowanych działań rozmaitych podmiotów (w sposób żywiołowy „rządzi prywatą i układy”);

\*obszarami porządku świadome, z rozmysłem konstruowanego przez podmioty, które posiadają odpowiednie zasoby (w tym kompetencje poznawcze), by korzystnie dla siebie reguły narzucić innym podmiotom (świadomie skonstruowany „układ trzyma wszystko”).

Na gruncie powyższego rozróżnienia główne cele niniejszego tekstu formułuję następująco:

(a) Uchwycić strukturalny - być może systemowy - mechanizm uniemożliwiający państwu polskiemu spójne działanie na rzecz rozwoju kraju.

(b) W trybie analitycznym zrekonstruować zasady przesądzające o dynamice najważniejszych nieformalnych grup interesów, które są w stanie paraliżować polskie państwo poprzez zdolność do tworzenia czegoś, co (nawiązując do spostrzeżeń Jadwigi Staniszkis) nazwiemy porządkiem anarchicznym.

## TEZY GŁÓWNE

(1) AntyRozwojowe Grupy Interesu (ARGI) - obecne zapewne w każdym nowoczesnym systemie społecznym - w Polsce posiadają następujące cechy:

\* są usadowione w rdzeniowych miejscach organizmu państwowego lub mają do nich bezpośredni dostęp;

\* są zagregowane (skoordynowane) w taki sposób, iż działają jako samoregulujący się, aktywnie rozpoznający otoczenie układ, nie tylko elastycznie reagujący na zagrożenia, ale też niekiedy potrafiący z wyprzedzeniem je neutralizować.

\* jądrem najsilniejszych ARGi i źródłem ich siły są zasoby i metody odziedziczone po komunistycznych służbach specjalnych (zob. Łoś i Zybortowicz 2000; Zybortowicz 1993).

(2) ARGi uniemożliwiają państwu realizację interesów teoretycznych, tj. spójne działanie na rzecz dobra wspólnego.

(3) Bez impulsu pochodzącego spoza obecnego systemu politycznego nie jest możliwe odzyskanie przez państwo zdolności do konsekwentnego działania na rzecz interesów teoretycznych.

## DEFINICJE

\* **Dobro wspólne:** zbiór warunków (instytucjonalnych i technicznych), które pozytywnie wpływają na sprawność członków zbiorowości w osiągnięciu tych prywatnych celów, które zgodne są z zasadami współżycia społecznego (por. Kamiński 2000:16-17).

\* **Grupa interesu:** grupa obiektów (osób, grup ludzkich bądź instytucji), które posiadają zdolność skoordynowanego oddziaływania na otoczenie w celu realizacji swoich interesów. Przykład: Konfederacja Pracodawców Polskich (zob. Jasiołkowski 2002)

\* **Nieformalna grupa interesu:** grupa interesu, która nie jest organizacją formalną (tj. prawnie zarejestrowaną), ani formalną częścią (tj. statutowo wyodrębnioną) organizacji formalnej, a która działa w taki sposób, iż mając wpływ (lub dążąc do jego uzyskania) na funkcjonowanie danej instytucji formalnej (np. reprezentującej władzę publiczną) unika podejmowania odpowiedzialności za jej funkcjonowanie (por. Herbut 2003:101; Sroka 2004). Wpływ ten służy korzystnej dla członków grupy dystrybucji zasobów danej instytucji; mogą to być tak zasoby symboliczne (np. prestiż), jak i materialne (np. rozdział premii, etatów).

\* **AntyRozwojowa Grupa Interesu:** taki rodzaj nieformalnej grupy interesu, której działanie wytwarza efekty niekorzystne dla dobra wspólnego. Innymi słowy, grupa, której działanie współtworzy gry o sumie ujemnej (por. Tarchalski 1999).

\* **Interes praktyczny:** interes rozpoznawany subiektywnie jako taki przez działające podmioty (a przynajmniej w praktyce przez nie wyczuwany); zazwyczaj formuje się spontanicznie; może być partykularny (antyrozwojowy), bądź ogólny, tj. zgodny z dobrem wspólnym (czyli rozwojowy); może być rozproszony bądź zagregowany.

\* **Interes teoretyczny:** jest rozwojowy z definicji, czyli współtworzy gry o sumie dodatniej. Jest artykułowany/konstruowany w ramach praktyk poznawczych (tj. nie nastawionych na realizację celów bezpośrednio praktycznych). Praktyki te przyjmują (zawsze z nieuchronną dozą arbitralności) pewną wizję dobra wspólnego, do którego realizacji mają wieść działania kierowane interesem teoretycznym.

\* **Interes antyrozwojowy:** typ konkretnego interesu praktycznego, którego realizacja wyklucza, bądź istotnie utrudnia, realizację interesu teoretycznego. Interes antyrozwojowy uruchamia (lub włącza się w) dynamikę gry społecznej o sumie ujemnej, a – w najlepszym razie - zerowej. Interesy antyrozwojowe mogą być w różnym stopniu skoordynowane; mogą wyłaniać się spontanicznie lub być konstruowane celowo.

\* **Państwo jako dobro wspólne:** współczesne państwo demokratyczne może być tylko wtedy uznawane za dobro wspólne, gdy spełnia co najmniej dwa następujące warunki:

- \* wspiera identyfikację, artykulację i propagowanie interesów teoretycznych;
- \* tworzy instytucjonalne warunki, w których istniejące interesy praktyczne mogą być - za pomocą środków zgodnych z prawem i demokratyczną kulturą polityczną - rekonfigurowane w taki sposób, by w jak największym zakresie zgodne były z interesami teoretycznymi, czyli miały charakter rozwojowy<sup>5</sup>.

\* **Rdzeń państwa:** te elementy prawnie określonej maszynarii państwa, które spełniają następujące kryteria: posiadają prawnie (np. konstytucyjne) wyznaczony dostęp do informacji na temat stanu państwa, uprawnienia decyzyjne i formalne instrumenty

---

<sup>5</sup> W kontekście odróżnienia dwóch wskazanych rodzajów interesów można też wykorzystać i zinterpretować rozróżnienie użyte przez Krzysztofa Piątka na aktywną i adaptatywną politykę społeczną (Piątek 2004). Posługując się językiem niniejszego opracowania powiemy, że z tą pierwszą mielibyśmy do czynienia wtedy, gdy państwo zabiega o realizację interesów teoretycznych; z drugą, gdy przede wszystkim ulega presji rozmaitych interesów praktycznych (por. też nieco inaczej konceptualizujące problem rozróżnienie aparatu państwa na dwa typy: wewnętrzny/wyalienowany społecznie i zewnętrzny/wrażliwy społecznie – Szymańska 2002:62-4).

wywierania wpływu na bieg spraw publicznych. Z normatywnego punktu widzenia legalnym rdzeniem danego układu może być tylko taka jego część, która posiada – przydzielone formalno-prawnie – możliwości wywierania **przemownego** wpływu na funkcjonowanie pozostałych części układu, tj. strukturalizacji (determinowania) zasad ich działania<sup>6</sup>.

Przy tak zarysowanych kryteriach do rdzenia polskiego państwa zaliczam: Sejm, Senat, ogniwa rządu najbliższej współpracujące z premierem, część urzędu prezydenta RP skupioną wokół jego osoby, tajne służby<sup>7</sup>, Trybunał Konstytucyjny, Sąd Najwyższy, Prokuraturę Generalną, Komendę Główną Policji, wreszcie Biuro Ochrony Rządu<sup>8</sup>.

## **TEZY, HIPOTEZY I ZAŁOŻENIA POLA INTERPRETACYJNEGO**

Systematyczne rozwinięcie przedstawionych niżej tez, hipotez i założeń wymagałoby osobnej monografii, czyli wyprowadziłoby nas natychmiast poza objętościowe ramy artykułu. Wydaje się wszakże, iż dla badaczy znających problematykę transformacyjną zrozumiałą będzie poniższa prezentacja konturów i punktów węzłowych teoretycznego pola interpretacyjnego, w ramach którego ARGi w Polsce będziemy analizować.

### **Założenie o istnieniu dwóch poziomów życia instytucjonalnego**

Jeśli uznamy, iż prawdopodobnie żadna, formalnie wyodrębniona instytucja nie funkcjonuje wyłącznie według oficjalnie przypisanych jej reguł, to przyjąć należy, że obok reguł oficjalnych (czasem zamiast nich) ludzie działający w ramach danej instytucji podlegają też regułom nie-oficjalnym, nie-formalnym. Niekiedy można nawet mówić, iż dana instytucja<sup>9</sup> posiada dwa programy swojego działania: formalny (oficjalny, jawny) i nieformalny (nieoficjalny, niejawni<sup>10</sup>).

Programy oficjalne instytucji przekazywane są w aktach prawnych, deklaracjach, statutach, w oficjalnych wypowiedziach przedstawicieli instytucji i w programach szkolnych. Programy nieformalne nie są artykułowane w ten sposób – dlatego można nazwać je niejawnymi. Artykułowane są podczas komunikacji prywatnych, często w atmosferze niedomówień; przejawiają się przede wszystkim w działaniach jednostek, elementów instytucji i ich całości. Nie muszą być artykułowane całościowo i spójnie.

<sup>6</sup> Por. pojęcie „konstelacji rdzenia transformacji”, którym posługuje się Marek Ziółkowski (1993: 12-3).

<sup>7</sup> W momencie sporządzania niniejszego opracowania (październik 2004) są to: Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencja Wywiadu, Wojskowe Służby Informacyjne.

<sup>8</sup> Ta ostatnia instytucja ma wprawdzie wymiar czysto usługowy, jednak ze względu na bieżące, stałe i bezpośrednie, czasem na pograniczu intymności, kontakty funkcjonariuszy BOR z grupą najważniejszych osób w państwie stan tej instytucji można potraktować jako niezły wskaźnik jakości rdzenia. Jeśli bowiem instytucja o tak priorytetowym znaczeniu obrasta patologiami (jak wynika to z licznych materiałów medialnych – zob. np. Misiak 2004a i b), to należy zakładać, iż stopień patologizacji instytucji innych, nie tak już priorytetowych, musi być znacznie wyższy.

<sup>9</sup> Jeśli przez instytucje będziemy rozumieli względnie rozpowszechnione, powtarzalne, tj. posiadające zdolność do reprodukcji, usankcjonowane normatywnie wzorce zachowań grupowych, to niekiedy mówiąc „instytucje”, mówimy też „systemy społeczne”.

<sup>10</sup> Oczywiście jawność/niejawność są stopniowalne – m.in. w zależności od instytucjonalnego usytuowania indywidualnych aktorów i ich kapitału społecznego (sieci bliskich kontaktów).

Przekazywane są w ramach rzeczywistych mechanizmów socjalizacji i kontroli społecznej<sup>11</sup>.

O rzeczywistych, obiektywnych<sup>12</sup> funkcjach danej instytucji w obrębie systemu decyduje to, który program jest dominujący.

### **Teza Zdzisława Krasnodębskiego o dwóch transformacjach**

„W Polsce dokonały się (...) dwie transformacje. Jawna, która polegała na przekształceniu struktur komunistycznego państwa i gospodarki w formalne instytucje demokracji parlamentarnej i gospodarki rynkowej, oraz druga - ukryta - którą była lokalna modyfikacja i ukonkretnienie (interpretacja) nowych instytucji i reguł, by jak najlepiej służyły przetransformowanym elitom komunistycznym i dokooptowanym do nich segmentom dawnej elity opozycyjnej” (Krasnodębski 2004a; por. 2004b)<sup>13</sup>.

Inaczej mówiąc, transformacja ustrojowa w Polsce - a najprawdopodobniej także w większości krajów postkomunistycznych<sup>14</sup> - przebiega jednocześnie według dwóch programów: oficjalnego/jawnego i nieformalnego/ukrytego (por. Andrzeja Rycharda koncepcję dwóch scen uprawiania polityki w Polsce – 2002).

Wydaje się, iż jedna z konsekwencji tezy Krasnodębskiego jest następująca: niektóre najważniejsze napięcia rozwojowe Polski mają swe źródło w konflikcie między dwoma programami transformacji: jawnym i ukrytym.

Jawne programy różnych instytucji zazwyczaj mówią o działaniu na rzecz dobra wspólnego, programy ukryte „nakazują” troskę o interesy klik i nieformalnych grup interesu. Dwa przykłady. (1) Porównajmy ustawowo określone zadania polskich służb specjalnych z niekończącą się serią afer związanych z operacjami tych służb. (2) Porównajmy wyznaczane w dokumentach programowych zadania przedsięwzięć prywatyzacyjnych z faktycznymi rezultatami wielu konkretnych prywatyzacji.

W świetle tezy Krasnodębskiego celem niniejszego tekstu jest rekonstrukcja najważniejszych reguł funkcjonowania „drugiej” transformacji, tj. zasad drugiego programu – przynajmniej w odniesieniu do niektórych instytucji lub obszarów praktyki społecznej.

Kontekst teoretyczny, w ramach którego przebiega dalsza analiza współwyznaczany jest przez założenia nawiązujące do teorii systemów Niklasa Luhmanna, który wskazał na znaczenie zdolności systemów (lub podsystemów) do powiększania swej złożoności jako sposobu reagowania na wyzwania otoczenia. Wydaje się bowiem, iż trafna jest następująca ramowa formuła: w grze globalnej role

<sup>11</sup> Osobnej analizie godzien jest problem relacji między programami ukrytymi, a funkcjami ukrytymi pod/systemów w sensie Mertona. Tu powiem tylko, że nie należy tych kategorii utożsamiać; twórca i wykonawca programu ukrytego - np. szara eminencja jakiejś instytucji - *nie musi* rozumieć funkcji ukrytych, jakie jego instytucja pełni wobec innych podsystemów.

<sup>12</sup> Obiektywność jest tu relatywizowana do schematu interpretacyjnego, wokół którego badacz/ka jest w stanie uzyskać środowiskowy *consensus* (zob. Zybertowicz 1995).

<sup>13</sup> Por. opozycję między krajami (A – demokracją deklarowaną w konstytucji) i (B – formą rządów, która faktycznie funkcjonuje) – zob. Zybertowicz 2003a oraz ujęcie demokracji jako fasady – Zybertowicz 2002b.

<sup>14</sup> Ogólnie, można sądzić, iż ze względu na strukturalne podobieństwo reżimów komunistycznych, idzie zwłaszcza o rolę tajnej policji jako jednego z filarów systemu (zob. Łoś i Zybertowicz 2000:zwł. rozdz. 3; Zybertowicz 1993), zasadniczy mechanizm formowania się, ekspansji i stabilizacji ARG1 jest w krajach Europy Środkowo-Wschodniej istotnie podobny. Upolicynienie, czy raczej KaGieBeizacja, Rosji Putina jest zapewne tylko skrajnym przypadkiem ogólniejszej tendencji.

podmiotowe mogą pełnić tylko te państwa (względnie autonomiczne systemy społeczne<sup>15</sup>), które posiadają zdolność elastycznego regulowania (zwiększania lub zmniejszania) poziomu złożoności swoich wybranych podsystemów.

Z kolei systemy społeczne, które funkcjonują głównie według programów „ukrytych”, mają znacznie mniejszą dynamikę regulowania złożoności niż systemy funkcjonujące głównie według programów „jawnych”. Jest tak z tego m.in. powodu, że systemy, których istotne obszary (podsystemy) funkcjonowania zależą od programów ukrytych, stają się nieprzejrzyste dla samych siebie (ich autoreferencyjność jest niedostateczna) i regulują swoją złożoność nie w wyniku wyprzedającego fakty i procesy automonitorowania, lecz jedynie drogą regulacji przez kryzysy, czyli tak jak – w świetle dawnych koncepcji Jadwigi Staniszkis - było w systemie komunistycznym.

### **Hipoteza na temat wymiaru obywatelskiego**

Wymiar ten pojawia się, gdy analiza zbliża się do poziomu bliskiego procesom postrzeganym w ramach praktyki politycznej. Hipoteza mówi, iż pewien próg rozwoju instytucji społeczeństwa obywatelskiego jest niezbędny, aby system społeczny – przy spełnieniu pewnych innych warunków – reagował na wyzwania rozwojowe drogą zwiększania, a nie zmniejszania złożoności<sup>16</sup>.

Pojawiające się w warunkach napięć autorytarne alternatywy polityczne można interpretować jako reakcję systemową występującą w warunkach zablokowania ścieżek rozwoju instytucji obywatelskich - w systemie jako całości, bądź w którymś z jego podsystemów. Wyraźnie rozpoznawane zagrożenie autorytaryzmem (np. w stylu Andrzeja Leppera) to sygnał dla systemu, że dotychczasowe procedury demokratyczne oferują zbyt wąski repertuar zinstytucjonalizowanych reakcji. Wydaje się, iż wiąże się to z fasadowym charakterem demokracji (zob. Zybortowicz 2002b) i istotnym zawężeniem ścieżek rekrutacji nowych osób do klasy politycznej.

Inny wymiar fasadowości (zawężonej) demokracji uchwycimy, gdy rozważymy założenie (nawiązujące do myśli Jürgena Habermasa), iż systemy społeczne, w których przemoc (zwłaszcza nielegalna przemoc fizyczna) jest istotnym regulatorem zachowań jednostek i instytucji mają mniejszą dynamikę zwiększania złożoności od systemów, w których istotnym regulatorem jest rynek i rządy prawa (por. Zybortowicz 2003a).

### **Teza o transformacji jako mieszaniu dwu typów procesów: spontanicznych i sterowanych**

Jeśli przyjąć, że transformację ustrojową konstytuują takie przede wszystkim procesy jak prywatyzacja gospodarki, tworzenie pluralistycznej sceny politycznej, przebudowa administracji państwowej (w tym policji i służb specjalnych), tworzenie instytucji samorządu lokalnego, rozwój przestępczości zorganizowanej, dostosowywanie prawa do

<sup>15</sup> Mówiąc „względnie autonomiczne systemy społeczne” uwzględniam koncepcję państwa-zakładnika Joanny Szalacha (2004).

<sup>16</sup> W tej perspektywie plany zwiększenia centralizacji i doregulowania systemu administracyjnego Rosji, które ogłosił Władimir Putin po masakrze w Biesłanie, można interpretować jako zwrot ku ograniczeniu złożoności systemu. W telewizji TVN24 przytoczono wypowiedź rosyjskiej intelektualistki, która komentując ukrywanie przez rosyjskie władze prawdy na temat przebiegu wydarzeń w Biesłanie powiedziała: „Nie znamy prawdy. Nie potrzebujemy prawdy. Gdyby ktoś podał nam prawdę, nie wiedzielibyśmy, co z nią zrobić. Aby móc odpowiednio reagować na prawdę o świecie potrzebne są instytucje społeczeństwa obywatelskiego, których po prostu nie mamy” (cytat z pamięci).

wymogów unijnych etc., to w każdym z procesów takiego rodzaju możemy analitycznie wyodrębnić składowe (fazy, obszary) dwóch rodzajów: zjawiska żywiołowe oraz zjawiska podmiotowo inicjowane i koordynowane.

Gdy na powyższą tezę o dwóch typach procesów nałożymy teraz tezę Krasnodębskiego o „dwóch” transformacjach, nasuwa się pytanie, która z transformacji – ta jawna/oficjalna, czy ta ukryta/nielegalna cechuje się wyższym poziomem uporządkowania i koordynacji?

Wydaje się, że można tu wysunąć przypuszczenie, że co najmniej mniej więcej od połowy lat 90. (okres okrzepnięcia zreorganizowanych środowisk postkomunistycznych) ta „druga”, ukryta transformacja stawała się coraz lepiej zorganizowana, natomiast ta pierwsza, oficjalna coraz bardziej zanarchizowana. Wydaje się, że niepowodzenie wielkich reform rządu Jerzego Buzka miało swoje źródła właśnie w fakcie, iż reformy wprowadzane w życie w kontekście tkanki społecznej, która podlegała coraz bardziej pogłębiającej się transformacji ukrytej (do czego przez kooptację włączały się środowiska postsolidarnościowe).

Ta „druga” transformacja uzyskała taką rozległość i poziom swoistej spójności, że usprawiedliwiona wydaje się **hipoteza o systemowej roli „patologii”**. Tak zwane patologie transformacji (korupcja, nieprawidłowości prywatyzacyjne, styk biznesu i polityki, nieprzejrzyste reguły gry politycznej i gospodarczej, przerosty i niekompetencja administracji, brak kontroli nad służbami specjalnymi etc.) nie są rozproszone (*ergo* głównie żywiołowej natury), ale już w znacznej mierze skonsolidowane. Skonsolidowane patologie ogniskują się wokół rdzeniowych instytucji państwa. W świetle tezy Jadwigi Staniszkis o „funkcjonalizacji patologii” (np. Staniszkis 2001:105), „patologie” nie są dla dynamiki transformacji (i całego państwa) czymś peryferyjnym, przejściowym, chorobowym (co sugeruje metafora „patologii”), ale zjawiskiem centralnym, istotnie strukturalizującym zjawiska „prawidłowe”, tj. należące do „pierwszej” z transformacji wyodrębnionych przez Krasnodębskiego.

Można by zatem mówić, iż „druga” transformacja jest silniej ustrukturalizowana niż pierwsza, że za „drugą”, nieformalną transformacją stoją silniejsze, trwalsze i lepiej zorganizowane podmioty działania zbiorowego od tych, które tworzą pierwszą transformację (idzie tu głównie o kadencyjne ciała demokratyczne). Bowiem o ile najsilniejsze nieformalne grupy interesu potrafią działać w sposób podmiotowo wysoce skoordynowany (wystarczy uświadomić sobie jak złożonych logistycznie przygotowań wymagały niektóre wielkie afery), to konstytucyjne organy władzy wykonawczej często zachowują się tak, jak gdyby jedynie dryfowały. Innymi słowy, interesy praktyczne ARGİ (choć zazwyczaj tylko skrycie artykułowane) wygrywają z interesami teoretycznymi (tylko deklaratywnie i często niekonsekwentnie artykułowanymi, nie mówiąc już o ich realizacji).

### **Hipoteza o próżni regulacyjnej na obszarze tajnych służb**

Hipoteza ta zdaje się rzucać światło na niektóre przynajmniej z przyczyn sytuacji konstataowanej powyżej. Otóż komunistyczne służby specjalne, które w nieznacznie zmienionej postaci zostały przeniesione do III RP (dotyczy to zwłaszcza służb wojskowych), znalazły się w swoistej próżni kontrolno-regulacyjnej. Próżnia ta powstała, gdy stare, nieformalne, niezakorzenione w systemie prawnym, typowe dla władzy autorytarnej mechanizmy „zadaniowania”, nadzoru i kontroli służb zostały uchylone, a nowe demokratyczne odpowiedniki tych mechanizmów nie zostały w pełni wprowadzone

w życie (np. sejmowa komisja zajmująca się nadzorem nad służbami powstała dopiero w r. 1995).

Negatywne skutki owej próżni regulacyjnej zostały wzmocnione przez fakt, że wprowadzenie mechanizmów rynkowych z jednej strony i wiążące się z tym uruchomienie bezprecedensowego dziejowo procesu prywatyzacji środków produkcji i wymiany otworzyły przestrzeń gier społecznych, w których zasoby tajnych służb mogły zostać wykorzystane na szeroką skalę.

Innymi słowy, osłabienie kontroli nad służbami nastąpiło w sytuacji, gdy jednocześnie niepomiaralnie zwiększyły się możliwości ekspansji dla metod działania typowych dla służb: kontrola została osłabiona wtedy, gdy zwiększyły się pokusy i możliwości nadużyć.

Ta próżnia regulacyjna nasila zjawisko, które wyraża **teza o unikalnie silnej pozycji środowiska służb specjalnych w przestrzeni konwersji kapitałów społecznych**. Należy bowiem pamiętać, że służby specjalne, tajne, w każdym ustroju są instytucją enklawową (co sygnalizują już ich same nazwy), czyli taką, którą i w której obowiązują zasady odmienne od panujących w otoczeniu. Enklawowość służb w warunkach demokracji oznacza m.in., że formalnie i faktycznie są one uprawnione do stosowania procedur niezgodnych z zasadami państwa prawa i demokratyczną kulturą polityczną. Kto jest w stanie dysponować zasobami służb jako instytucji enklawowej uzyskuje znacznie większe możliwości konwertowania różnych typów kapitałów (zasobów) społecznych niż w przypadku takich aktorów (grup/podmiotów/instytucji), którzy podlegają wymogom jawności i we względnie łatwy sposób mogą być poddane kontroli przez instytucje państwa (np. prokuratura) lub społeczeństwa obywatelskiego (np. prywatne media) - zob. też Zybertowicz 2003a:39-42.

Możemy teraz wysunąć **tezę o infekcji otoczenia przez enklawę**. Do podstawowych elementów warsztatu służb specjalnych należą manipulacja i dezinformacja. Ani wywiad, ani kontrwywiad nie mogą liczyć na sukces swoich przedsięwzięć, gdyby – w imię np. zasad prawa, przyzwoitości, poprawności politycznej, dobrych obyczajów, nienaruszania zaufania jako jednej z podstaw życia społecznego – nakazano im powstrzymanie się od manipulowania i dezinformowania jako metod działania. Nie tylko swoich przeciwników, ale często także własnych współpracowników, nie mówiąc już o postronnych kibicach prowadzonych operacji.

Co się tymczasem dzieje, kiedy techniki manipulacji i dezinformacji, których ludzie służb są nauczani, zaczynają być zastosowane w demokratycznym otoczeniu społecznym i w kontekście ogólnej niewiary w zasady moralne, upadku patriotyzmu, zaniku szacunku dla tradycji, dla prawa, dla autorytetu instytucji państwa? Wtedy techniki te (i wiele innych, np. inspirowania) – opanowane na poziomie profesjonalnym są wykorzystywane dla interesów grupowych i jednostkowych.

Co więcej, następuje (w Polsce i w szeregu innych krajów postkomunistycznych bez wątplenia tak się stało) infekcja otoczenia społecznego – tj. instytucji politycznych, gospodarczych i medialnych – przez metody, stosowanie których na szerszą skalę tworzy m.in. długofalowy efekt w postaci wypłukiwanie tego niezbędnego dla sukcesu działań zbiorowych zasobu, jakim jest kapitał społecznego zaufania.

Podsumowując ten fragment powiemy, że w efekcie wspomnianej próżni regulacyjnej tajne służby stały się: 1) pod wieloma względami samostereowne (względnie autonomiczne wobec konstytucyjnych mocodawców); 2) podmiotem sterowania pewnymi procesami (np. przepływami finansowymi występującymi przy niektórych



wielkich prywatyzacjach); 3) zainfekowały otoczenie - polityczne, gospodarcze i medialne - typowymi dla siebie metodami działania, tj. manipulacją, dezinformacją, podejrzliwością, zastraszaniem etc. (zob. Zybortowicz 1999, 2002b).

Kłopot, natury tak politycznej jak i strukturalno-systemowej, w tym, iż w obecnej sytuacji, także międzynarodowej (zagrożenie ze strony terroryzmu!) służby w Europie postkomunistycznej są instytucją, która choć sama niebezpiecznie infekuje demokrację, to jej samej „zdezynfekować” nie sposób.

Kłopoty związane z nieudanymi próbami eliminacji schorzeń, „patologii” nasilają i są nasilane przez słabości polskiej lustracji. Lustracja ta jest opóźniona (ustawowo uchwalona w 1997, wprowadzona w życie w 1999 r., tj. w dziesięć lat po rozpoczęciu pożegnania się komunizmem), ma miękki charakter (związki z komunistycznymi tajnymi służbami nie wykluczają pełnienia wysokich urzędów w III RP) i jest ograniczona (nie obejmuje np. środowisk dziennikarskich). Łącznie powoduje to, że organizm państwowy jako system jest nieprzejrzysty dla samego siebie. Wyłącza to działanie istotnych mechanizmów samoregulacji właściwych dla demokracji jako ustroju wymagającego m.in. transparentności (zob. Sojak 2002).

Na gruncie powyższego można przedstawić **hipotezę o głównych różnicach między sieciami nieformalnych, pasożytniczych interesów w krajach postkomunistycznych i krajach starszej demokracji**<sup>17</sup>. Otóż wydaje się, że sieci „zachodnie”, typu *old boys networks* w odróżnieniu od ARGİ cechują się:

- wyższą otwartością, dostępnością dla outsiderów; ze względu na niższe zdeterminowanie przez czynniki biograficzne (członkostwo w PZPR i związki z tajnymi służbami – w tym moskiewskimi) i ideologiczne (tzw. lewicowość jako kod kulturowy służący identyfikacji środowisk postkomunistycznych);
- niższą skłonnością ich członków do działań nielegalnych<sup>18</sup>, w tym związanych z przemocą (por. Zybortowicz 2003a);
- znacznie niższym stopniem nasycenia osobami związanymi ze służbami specjalnymi, co powoduje m.in. wyższy stopień utajnienia i profesjonalizmu działań aferowych (por. Zybortowicz 2002c).

Mówiąc metaforycznie, można powiedzieć, iż wymienione cechy ARGİ zdają się wyjaśniać ich odporność wobec prób „dezynfekcji”.

### **Teza o warunku niezbędnym odblokowania rozwoju**

Tak zarysowana diagnoza, jeśli trafna, wskazuje pośrednio na skalę i głębokość ewentualnych reform – jeśli państwo polskie ma uzyskać zdolność do działania na rzecz interesów teoretycznych. Innymi słowy, trzeba stwierdzić, że coś, co możemy określić mianem sił społeczeństwa obywatelskiego nie zatryumfuje w grze cywilizacyjnej, jaka ma miejsce w Polsce, bez „demontażu” najważniejszych ARGİ, w tym zwłaszcza tych, które ogniskują się wokół ludzi i zasobów środowiska b. komunistycznych służb specjalnych. Z kolei demontaż ten wydaje się być mało prawdopodobny przy ograniczeniu się do zasobów i procedur, które ustabilizowały się w ramach polskiej, kilkunastoletniej, fasadowej demokracji. Prowadzi to do **tezy o mobilizacji**

<sup>17</sup> W tym punkcie wiele zawdzięczam prof. George’owi Schöpflinowi.

<sup>18</sup> Jerzy Urban zapytany przez Monikę Olejnik o co chodzi w sprawie starachowickiej mówi: *Po prostu jesteśmy przyzwyczajeni do nieuczciwości* (Radio Zet, 10 października 2003; [www.radiozet.com.pl/rozmowy\\_gosc.html?wid=1604026](http://www.radiozet.com.pl/rozmowy_gosc.html?wid=1604026); dostęp 28 lutego 2004).

**obywatelskiej jako warunku niezbędnym odblokowania rozwoju.** Mobilizacja taka z jednej strony mieści się w ramach procedur demokratycznych, z drugiej jednak ma dla samej demokracji znaczenie „odsłone”, stanowi zazwyczaj coś w rodzaju wstrząsu dla sceny politycznej, która poprzez mechanizm więzi wewnątrz establishmentu, dąży do zachowania własnej stabilizacji.

Z kolei zaawansowane procesy anomijne, apatia społeczna, rozgorzyczenie, brak wiary w obywatelskie ścieżki rozwiązywania tak problemów na wszystkich bodaj poziomach (prywatnym, środowiskowym i ogólnospołecznym) drogą działania obywatelskiego, w ramach dostępnych ścieżek instytucjonalnych (np. na poziomie spółdzielczości mieszkaniowej) prowadzi do **tezy o niezbędności przełomu symbolicznego**. Teza ta mówi, iż nie jest możliwe zainicjowanie impulsu aktywności obywatelskiej, która prowadziłaby do istotnego osłabienia ARGi, bez przełomu/wstrząsu symbolicznego na skalę ogólnospołeczną (zob. Zybortowicz 2002a, 2003b).

Nasze pole interpretacyjne uzupełniam o dwie jeszcze tezy. Pierwsza mówi o **skutkach odmowy wiedzy**: polskie nauki społeczne (zwłaszcza socjologia i politologia) niemal nie badając tego, co nazywam zakulisowymi wymiarami transformacji ustrojowej<sup>19</sup>, ułatwiają realizację swoich pasożytniczych interesów środowiskom zainteresowanym w utrzymaniu fasadowego charakteru polskiej demokracji (zob. np. skądinąd wartościowe opracowania Grabowskiej i Szawiela 2001; Wnuka-Lipińskiego i Ziółkowskiego, red., 2001; Wiatra et al., 2004; por. Wicenty 2002; Zybortowicz 2002c). Teza druga przypomina dobrze znany **paradoks demokracji**: aby realizować interesy teoretyczne, często trzeba naruszać praktyczne interesy antyrozwojowe, co często owocuje uruchomieniem procedur demokratycznych i mobilizacji przeciw sprawcom owych naruszeń, łącznie z argumentem łamania procedur demokracji (zob. np. retorykę anty-lustracyjną – zob. Łoś 1995; Sojak 2002).

## DIAGNOZA BEZ KONSEKWENCJI JAKO WSKAŹNIK SIŁY ARGi

Przez diagnozę bez konsekwencji rozumiem zjawisko - występujące w Polsce co najmniej od połowy lat 90. - polegające na tym, iż obecność pewnych problemów rozpoznawanych jako ważne w dyskursie publicznym „nie przekłada się na wiążące ustalenia i konsekwentne rozwiązania” (Hausner i Marody, red. 2001:10). Niektóre z diagnozowanych od kilku co najmniej lat schorzeń to:

- \* niesprawność wymiaru sprawiedliwości
- \* niska jakość procesu tworzenia prawa (tzw. buble legislacyjne)
- \* problemy ze służbami specjalnymi
- \* nieprawidłowości w zakresie zamówień publicznych;
- \* uznaniowe zwalnianie z podatków i selektywna egzekucja płatności dla ZUS
- \* niekonsekwentna restrukturyzacja górnictwa
- \* nieprawidłowości operacji prywatyzacyjnych
- \* nierozliczanie i niewyjaśnianie licznych, wielkich afer
- \* opłakany stan polskich dróg, brak autostrad
- \* monopolistyczna pozycja TPSA.

## DROBINY EMPIRII, CZYLI ROBOCZA LISTA NAJSILNIEJSZYCH ARGi

<sup>19</sup> Owo niebadanie dokumentuje i próbuje wyjaśniać Daniel Wicenty (2002).

\* Część środowisk politycznych, gospodarczych i medialnych posiadająca bliskie związki ze służbami specjalnymi, zwłaszcza wojskowymi.

\* Grupy polityczno-biznesowe zogniskowane wokół największych spółek Skarbu Państwa takich jak PKO BP, PKN Orlen, PSE, PGNiG, KGHM „Polska Miedź” etc.

\* Kluczowe - w sensie mocy wpływu, czyli posiadanego kapitału społecznego<sup>20</sup> - środowiska SLD.

\* Część wpływowych środowisk Kościoła Katolickiego<sup>21</sup>.

\* Lobby górniczo-związkowe<sup>22</sup>.

\* Lobby zawodów prawniczych – adwokatów, notariuszy, komorników, prokuratorów i sędziów.

\* Środowisko *Gazety Wyborczej* (co najmniej do czasu ujawnienia afery Rywina); według informacji pozyskanych przez autora w latach 90-tych w kierownictwie redakcji przyjęto świadomą politykę nie drażenia licznych afer. Czyniono to w szlachetnym celu: by dać okrzepnąć polskiemu, dopiero tworzącemu się kapitalizmowi. W istocie okazało się to funkcjonalne dla okrzepnięcia aury przyzwolenia dla wielu grup pasożytniczych interesów – w tym (chyba przede wszystkim) eSeLDowskich<sup>23</sup>. Ze względu na pozycję *Wyborczej* i jej środowiska polityka ta osłabiła istotnie siły faktycznie zainteresowane rządami prawa w Polsce.

Kryterium włączenia jakiejś nieformalnej grupy interesów do powyższej listy były obiektywne, społeczno-strukturalne skutki działania, a nie zła/dobra wola działających podmiotów lub oficjalnie określone misje danych instytucji.

Widać, że wskazane ARGİ trudno byłoby uznać za rozłączne. Być może żadna z owych ARGİ w pojedynkę (jeśli w naszej sytuacji nie jest błędem teoretycznym i empirycznym rozpatrywanie kategorii *pojedynczej* ARGİ) nie jest w stanie paraliżować państwa (jeśli nie jest błędne myślenie o państwie jako o *jednym i jednolitym* organizmie). Roboczo wskazane ARGİ nie są rozłączne; i być może funkcjonalnie nie mogą być rozłączne. Może o najsilniejszych ARGİ trzeba myśleć jako o pewnym konglomeracie elementów, o sieci cechującej się pewną wspólną dynamiką, a o państwie jako o – w najlepszym razie – całości już minionej (por. Staniszkis 2003).

Nie ma nic poznawczo zaskakującego, w tym że ARGİ istnieją. Fascynujące jest to, iż w Polsce negatywnego wpływu tych grup nie sposób przełamać (por. wskazane wyżej zjawisko Diagnostyki bez Konsekwencji). Dlaczego tak jest? By odpowiedzieć na to pytanie, spróbujmy uchwycić najważniejsze zasady funkcjonowania ARGİ.

<sup>20</sup> W znacznej mierze jest to niestety tzw. brudny kapitał społeczny (zob. Wicenty 2004).

<sup>21</sup> Tytułem ilustracji przywołam następujące przejawy antyrozwojowych, kooptacyjnych (zob. niżej zasadę kooptacji) powiązań: afery wydawnictwa Stella Maris (ludzie z instytucji kurii biskupiej w Gdańsku powiązani z pomorskim partyjnym baronem SLD); wysoka kaucja wpłacona przez ojców Paulinów z Jasnej Góry za jednego z aresztowanych baronów – tym razem paliwowych; Marek Piotrowski, współpracujący z Kościołem przy sprawach gospodarczych, m.in. reprezentujący instytucje katolickie w komisji majątkowej rządu i Episkopatu, zajmującej się przekazywaniem Kościołowi gruntów i nieruchomości mających rekompensować mienie zagrabione w PRL-u okazał się b. funkcjonariuszem SB (zob. Karnowski i Kęskrawiec 2003).

<sup>22</sup> Bardzo dobre opracowanie mechanizmów wchodzących tu w grę daje praca Kai Gadowskiej (2002).

<sup>23</sup> Zob. rozmowę Piotra Bojarskiego z Jarosławem Kaczyńskim pt. „Daliście się dokooptować”, *Gazeta Wyborcza*, 20 kwietnia, s. 16, wyd. waw.

## ARGI – PODSTAWOWE ZASADY DZIAŁANIA

Jeśli najsilniejsze ARGI uznamy za sieci (raz funkcjonujące jako samoregułujące się układy relacji międzyludzkich, kiedy indziej zaś jako quasi-organizacje, które są odgórnie i planowo koordynowane), to możemy stwierdzić, iż w swym **faktycznym**, dającym się w zasadzie uchwycić nawet z zewnątrz<sup>24</sup>, funkcjonowaniu działają one *tak, jak gdyby* ludzie, których działania tworzą rzeczywistość ARGI<sup>25</sup>, kierowali się następującymi zasadami:

- „umoczenia”**: *na odpowiedzialne stanowiska nie awansuje się osób, na które nie ma żadnych haków;*
- gry na haki**: *należy gromadzić haki na przeciwników, sojuszników i współpracowników, ale upubliczniać je wolno tylko w ostateczności;*
- ciągłości układu i reprodukcji bezkarności**: *osoba opuszczająca kluczowe stanowisko winna zadbać, by sukcesorzy nie stanowili zagrożenia dla interesów poprzedników oraz ich klienteli politycznej;*
- lokalizacji odpowiedzialności** (lapidarnie wyraził ją klasyk działań zakulisowych Tony Soprano): *„Powinniśmy działać jak dobrze zorganizowana piramida: pieniądze idą w górę, gówno spływa na dół”;*
- buforowania**: *do realizacji ryzykownych przedsięwzięć wyznacza się ogniwa (osoby lub instytucje) pośredniczące między mocodawcą a kontrahentem; w razie potrzeby ogniwa te biorą winę na siebie;*
- wzajemności** (lojalności): *należy odwzajemniać przysługi członkom układu, nawet jeśli wiąże się to z naruszeniem zasad prawa i moralności;*
- kooptacji** (czyli zassania i neutralizacji): *skuteczniejsze (np. mniej kosztowne) od podjęcia walki z przeciwnikiem może być przeciągnięcie go do swojego obozu;*
- karuzeli stanowisk**: *osoba dla układu użyteczna lub niebezpieczna (np. ze względu na dysponowanie hakami) wypada z gry tylko w sytuacjach nadzwyczajnych; normalnie osobę tę należy przesunąć na drugi, trzeci lub dalszy plan, ale zawsze w miejsce, gdzie osoba ta może uzyskiwać wymierne korzyści, np. w trybie synekury;*
- towarzyskości**: *by zneutralizować krytyków, niekiedy wystarczy dopuścić ich do „towarzystwa”;*
- odmowy wiedzy**: *nie należy przyjmować do wiadomości informacji, które mogą zagrozić naszej dobrej samoocenie (tożsamości);*
- rozprowadzania**: *członków układu należy umieścić w takich ogniwach otoczenia, aby maksymalizować korzyści możliwe do uzyskania i – zarazem – minimalizować ryzyko związane z niecnymi operacjami;*
- „mordu” założycielskiego**: *wspólna „zbrodnia” (np. operacja korupcyjna) jest najlepszym źródłem spójności grupy;*
- zarządzania przez kulturę**: *w celu uzyskania odpowiednich zachowań członków jakiejś grupy, instytucji bądź środowiska nie zawsze trzeba wydawać jednostkowe*

<sup>24</sup> Zajmuję tu zatem, przy okazji, w zasadzie optymistyczne stanowisko w sporze dobrze zaprezentowanym w klasycznym tekście Roberta K. Mertona (1977) rozważającym, czy i na ile outsider jakiejś grupy może ją zrozumieć.

<sup>25</sup> Mówiąc o *tworzeniu rzeczywistości ARGI* mam na myśli typ procesu opisany przez Petera Bergera i Thomasa Luckmana (1983), por. też Zybertowicz 1995.

*polecenia, czasem wystarczy wytworzenie odpowiedniego klimatu określającego, co wolno, a czego nie wypada;*

**podczepienia** (może najważniejsza): *nielegalne interesy należy włączać w działania oficjalnych instytucji posiadających duży prestiż w taki sposób, by ewentualne rozliczanie afer groziło narażeniem na szwank wizerunku owych instytucji.*

W wersji „pełnej”, wyrafinowanej podczepienie ma trzy warstwy: 1) legalne i jawne działania uprawnionych instytucji państwowych; 2) wplecione w warstwę (1) nadal legalne, ale już niejawnie operacje uprawnionych instytucji (np. którejs z tajnych służb zajmujących się tzw. kontrwywiadowczą osłoną obrotu bronią); 3) wplecione w warstwę (2) transferowanie zasobów publicznych w ręce prywatne.

## ILUSTRACJE I RELACJE MIĘDZY ZASADAMI I ICH STATUS

### Ilustracje

**Kooptacja:** bez wzięcia pod uwagę kooptacji elit postsolidarnościowych oraz Kościoła Katolickiego do postkomunistycznych (częściowo i w drugą stronę) nie zrozumiemy wielu meandrów III RP. Ale nie zawsze trzeba się faktycznie dopuszczać do podziału łupów – niekiedy wystarczy dopuszczenie do **towarzystwa**.

**Towarzystwo:** wydaje się, że nie pozbawionym wdzięku przykładem towarzyskiej neutralizacji jest wicemarszałek Sejmu, prof. Tomasz Nałęcz, formułującego publiczne argumenty służące ochronie prezydenta RP przed dociekliwością już drugiej komisji śledczej.

**Umoczenie:** W r. 2004 w rządzie Marka Belki ministrem sprawiedliwości zostaje Marek Sadowski, który ma niewyjaśnioną od 1995 r., sprawę wypadku drogowego. Dopiero presja mediów doprowadza do dymisji ministra.

**Reprodukcja bezkarności** (osób i układu) – dwa przykłady: (1) Jedną z pierwszych decyzji nowego ministra sprawiedliwości, Andrzeja Kalwasa jest mianowanie świeżo zdymisjonowanego ministra Sadowskiego prokuratorem prokuratury krajowej, co przedłużyło mu immunitet uniemożliwiający prowadzenie postępowania przez niższe ogniwa prokuratury (zob. np. *Gazeta Wyborcza* z 10 września 2004). (2) Kandydaturę byłego współpracownika komunistycznych tajnych służb Andrzeja Olechowskiego w wyborach prezydenckich w. 2000 r. można rozpatrywać jako wariant rezerwowy w przypadku niepowodzenia kandydata Aleksandra Kwaśniewskiego. Niezależnie od tego, który z kandydatów wygrałby, kluczowe interesy ARGİ nie zostałyby naruszone.

**Buforowanie:** wg byłego ministra skarbu państwa Wiesława Kaczmarka kartkę z nazwiskami pożądanych członków Rady Nadzorczej Orlenu (największej, ale tylko częściowo sprywatyzowanej, firmy zajmującej się obrotem paliwami płynnymi w Polsce) wręczył nie sam prezydent Kwaśniewski, ale Marek Ungier, jeden z najbliższych współpracowników prezydenta.

Z kolei instytucjonalnym przykładem buforowania stosowanym przez tajne służby na całym świecie jest „podnajmowanie” grup przestępczych lub pojedynczych przestępców do brudnej roboty (zob. przykład boksera wskazywanego jako domniemany zabójca studenta-opozycjonisty Stanisława Pyjasa w drugiej połowie lat 70.).

**Rozprowadzenie:** umożliwia skoordynowane działania na kilku polach jednocześnie; gdy rozprowadzenie jest ukryte, maskuje konflikt interesów w grze międzyinstytucjonalnej. Na przykład, ludzie ustawieni przez tę samą grupę interesu są w Ministerstwie Skarbu, w prywatnej firmie konsultingowej przygotowującej projekt operacji prywatyzacyjnej, w przedsiębiorstwie prywatyzowanym oraz w mediach kibicujących danej prywatyzacji.

**Podczepienie:** wydaje się, iż z „pełnym”, tj. trójwarstwowym podczepieniem mieliśmy do czynienia np. w wypadku wielu złożonych logistycznie afer, w tym: FOZZ; Birmańskiej (sprzedaż czołgów); InterAmsu (komputeryzacja resortów centralnych); Wojskowej Akademii Technicznej (wyprowadzenie środków z PKO BP); nielegalnego handlowania bronią przez WSI; WSK Mielec; zapewne też przy aferach paliwowych prowadzonych na styku z firmą PKN Orlen. To skuteczne podczepienie tłumaczy, dlaczego prokuratura i sądy nie są w stanie sobie z tymi aferami poradzić.

**Odmowa wiedzy:** tu artystą jest marszałek Sejmu Józef Oleksy – widać to wyraźnie, gdy tylko dziennikarka Monika Olejnik pyta o aferowe uwikłania partyjnych kolegów marszałka. Ale także zachowanie wspomnianego już wicemarszałka Sejmu, prof. Nałęcza może być wzorcowym przykładem- np. dopiero podczas obrad Sejmowej Komisji Śledczej badającej sprawę Rywina dowiedział się o pożyczce dla premiera Leszka Millera z banku kontrolowanego przez jednego z najbogatszych polskich biznesmenów, Aleksandra Gudzowatego.

**Wzajemność** (czy tylko towarzyskość?). Oto znamieny przykład. Podczas przesłuchania przed sejmową komisją śledczą ds. Orlenu poseł opozycyjny Konstatny Miodowicz „ujawnił zapiski z ministerialnego kalendarza Piwnik [Barbara Piwnik była ministrem sprawiedliwości w rządzie Leszka Millera – dopisek AZ], z których wynika, że Piwnik była u Millera nie tylko w dniu zatrzymania Modrzejewskiego, ale i następnego dnia o 10.00. Po co? Komisja się nie dowiedziała. - Pani lojalność wobec swojego szefa jest rzeczą w polskiej rzeczywistości wyjątkową i wspaniałą, ale koliduje to z interesem publicznym. Dobrze by było, gdyby pani to przemyślała. - Czuję się zastraszana - odpowiedziała na to była minister” (Zalewska 2004).

**Karuzela:** Na pytanie: „Dlaczego na rozprawę z ‘układem warszawskim’ [określenie używane przez dziennikarzy śledczych oznaczające nieformalną grupą interesów, kontrolującą zamówienia publiczne w stolicy w ostatnich latach – dopisek AZ] czekaliśmy 10 lat?” Julia Pitera z polskiego oddziału Transparency International odpowiada: „Bo nie było instytucji zainteresowanych jego naruszeniem. Np. prezes Regionalnej Izby Obrachunkowej, która nadzoruje finanse samorządu, jest spowinowacony z jednym z wpływowych członków tego układu. Prokuratorzy dostawali od układu mieszkania z zasobów komunalnych. Mieszkania dostawali również policjanci i urzędnicy. Poza tym istniał korowód stanowisk. Wysocy urzędnicy zamieniali się miejscami i później z wyższego stanowiska kontrolowali to, co robili, gdy byli na niższym” (Pitera 2004).

Zauważmy, że chociaż o żadnej z tych zasad nie możemy powiedzieć, że jest ona specyficzna, wyjątkowa dla funkcjonowania tajnych służb, to wszystkie zasady mieszczą się w tym, co bywa niekiedy nazywane „warsztatem tajnych służb” – zwłaszcza komunistycznych.

Z drugiej strony, od razu widać, że tworzą one kulturę współpracy i bezkarności, która jest niezgodna z normatywnym modelem demokracji. Model ten bowiem zakłada odpowiedzialność funkcjonariuszy publicznych za ich postępowanie, tymczasem

podstawowe zasady działania ARGI instytucjonalizują nie-odpowiedzialność (w sensie Jerzego Hausnera i Mirosławy Marody – zob. Hausner et. al 2000).

### Niektóre relacje między zasadami

**Rozprowadzenie** jest zazwyczaj wcześniejszym warunkiem podczepienia – na pewno zaś, gdy podczepienie ma występować we wskazanej wyżej wersji pełnej, trójwarstwowej.

**Podczepienie** traci efektywność w środowisku głęboko anomijnym (wśród aktorów tak bardzo cynicznych, że przestaje działać nawet „brudna wspólnota” – w sensie Adama Podgóreckiego – zob. 1976:24-5; 1993:21, 99). Warunkiem działania podczepienia jest kontekst kulturowy, w którym jednostki (i instytucje) przyswajają informacje i reagują na nie wg pewnych reguł kulturowych. Dlatego powiemy, iż **zarządzanie przez kulturę** jest częścią procesu **podczepienia**.

**Towarzyskość** możemy traktować – pod pewnymi względami - jako jeden z elementów **zarządzania przez kulturę**. Towarzyskość jest mniej kosztowana od kooptacji, która wymaga dzielenia się łupami. Towarzyskość często oznacza funkcjonowanie na informacyjnym i biznesowym marginesie układu, daje jednak poczucie przynależności do wyróżnionych dzięki otrzymaniu zaszczytu „bywania”.

Efektom **towarzyskości i kooptacji** jest neutralizacja potencjalnych konkurentów, krytyków, recenzentów.

Nominowanie **umoczonych, buforowanie i karuzela stanowisk** służą bezkarności jednostek i układu. Nad **umoczonymi** jest kontrola przez haki, **buforowanie** daje koszty ofiarne (w terminologii Wałęsy: osoby/„zderzaki” - często chyba godzące się na taką rolę). Wizja kolejnych **karuzelowych** stanowisk chroni układ przed odgrywaniem się (tj. upublicznianiem haków) na kolegach po wypadnięciu z danej funkcji.

Uczestnictwo w „**mordzie**” **założycielskim** wytwarza warunki wspólnoty umoczonych (zob. wspomniane już pojęcie „brudnej wspólnoty” Adama Podgóreckiego), sytuację wzajemnego hakowego uzależnienia (lokalny odpowiednik doktryny *MAD – Mutually Assured Destruction*), podtrzymującą spójność kapitału społecznego grupy. W krajach post-autorytarnych, gdzie wcześniej rolę ważnego regulatora stosunków społecznych pełniła tajna policja, uczestnictwo w dawnej sieci agenturalnej może być postrzegane (przez insiderów) jako oznaka uczestnictwa w „mordzie” założycielskim.

**Podczepienie** może być pozorowane – np. sugeruje się, że w danej aferze uczestniczą ludzie ze służb specjalnych, ze środowiska wojewody, ministra X, biznesmena K., mafii rosyjskiej (niepotrzebne skreślić), by zniechęcić konkurenta, policjanta, prokuratora, dziennikarza (niepotrzebne skreślić) do drażnienia sprawy.

**Towarzyskość** zwiększa empatię, wyrozumiałość, personifikuje reguły gry, odformalizowuje procedury lub/i neutralizuje je. Prowadzi m.in. do nasilenia kooptacji aż do poziomu wytworzenia się mechanizmu establishmentowego; tego przejawem są „ekumeniczne” (ideologicznie i partyjnie) rady nadzorcze rozmaitych spółek (zob. np. skład RN upadłego banku Posenia lub nie-upadłego Big Banku).

Znamienny hołd **towarzyskości** składa dziennikarka tygodnika *Polityka*, Janina Paradowska, gdy 18 maja 2003 w programie TVN24 „Loża Prasowa” krytykuje członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jarosława Sellina za ujawnienie przed Komisją Śledczą Sejmu w tzw. sprawie Rywina prywatnej rozmowy z właścicielem prywatnej

stacji telewizyjnej Polsat Zygmuntem Solorzem (w której ten ostatni miał relacjonować swe kontakty ze środowiskiem Leszka Millera słowami: *co mamy zrobić, abyś nie sprzedał się Agorze?*).

**Wzajemność i towarzyskość** są sobie bliskie. Ogólnie rzecz biorąc, występuje tu mechanizm przewagi lojalności wobec zasad lokalnych, grupowych nad ogólnoludzkimi. Przewaga ta nasila się, gdy oficjalne, działające poza trybem więzi osobistych instytucje państwa, samorządu, prawa etc. są niewydolne (w takim trybie w literaturze często wyjaśnia się mafijność włoską).

**Buforowanie** można uznać też za szczególny przypadek **lokalizowania odpowiedzialności**.

Regulacyjna skuteczność i antyrozwojowa efektywność tych zasad zależy w znacznej mierze od kontekstu kulturowego. W istotnej mierze tworzy go poziom dociekliwości i skuteczności mediów. I przedstawiciele nauk społecznych – chciałoby się powiedzieć...

### Uwagi o statusie zasad

Zbiór przytoczonych zasad – podobnie jak zbiór zachowań społecznych – jest pod wieloma względami niejednorodny. Niektóre zasady można odnieść do zachowań pojedynczych podmiotów (np. osób świadomie promujących **umoczonych**), inne do szerszych – w tym a-podmiotowych – układów społecznych (zasada podczepienia). Niektóre zasady zostały autorowi wyartykułowane wprost przez insiderów (np. zasada „mordu” założycielskiego”), inne zostały przez autora skonstruowane na podstawie analizy licznych, rozproszonych informacji, np. o wielkich aferach (np. zasada podczepienia).

Wydaje się, iż zasady te posiadają spory potencjał eksplanacyjny oraz predykcyjny. W ich świetle wydaje się np., iż łatwiej jest określić zasady działania ARGİ niż wyznaczyć ich empirycznie, badawczo uchwytnie kontury. Dlaczego? Między innymi dlatego, gdyż przytoczone zasady są bardziej stałe niż ewentualne kontury ARGİ.

Inną część kłopotów związanych z empirycznym wskazaniem konkretnych ARGİ zrozumiemy, gdy przemyślimy społeczne skutki działania zasady podczepienia. Rozmywa ona bowiem „członkostwo” ARGİ. Podczepienie wprowadza do gry osoby nieorientowane w jej kulisach i czyni je bezinteresownymi i nieświadomymi (ale faktycznymi w sensie obiektywnych skutków działań lub zaniechań) sojusznikami rozgrywających.

Znany teoretyk ewolucji Richard Dawkins wprowadził kategorię obiektów, które nazwał „projektoidami”: „Projektoidy to żywe organizmy oraz ich produkty. Wyglądają, jakby były zaprojektowane, do tego stopnia, że zapewne, niestety, większość ludzi tak sądzi. Osoby te są w błędzie. Ale mają rację, że projektoidy nie mogą być dziełem przypadku. Projektoidy nie powstały przypadkowo. Były w rzeczywistości uformowane przez najczęściej zupełnie nieprzypadkowe procesy, które tworzą doskonałą iluzję do zamierzonego projektu” (Dawkins 1998:15). Te nieprzypadkowe procesy to mechanizmy doboru ewolucyjnego. ARGİ (układy/sieci) z kolei działają pod presją zasad doboru społecznego (być może mają one o wiele większą dynamikę historyczną niż ich ściśle



biologiczne odpowiedniki). Kształt układu/sieci jest skutkiem zjawisk nieprzypadkowych, ale tylko częściowo mających pochodzenie podmiotowe<sup>26</sup>.

Struktury, systemy lub procesy społeczne często zachowują się tak, jakby działały według określonego wcześniej precyzyjnego programu – stąd m.in. występująca u obserwatorów tych procesów pokusa myślenia w kategoriach spiskowych.

Natura przytoczonych zasad powoduje, że ARGİ:

- \* Stanowią układy samoorganizujące i samoregulujące się, samopowielające, które tylko częściowo lub/i czasowo organizują się na kształt hierarchicznej piramidy.
- \* Są dynamiczne, pulsują, przez co jawić się mogą jako byty amorficzne.
- \* W wielu wymiarach są „zarządzane przez kulturę” – w pewnych kontekstach można mówić, iż bardziej podlegają „władzy zasad” niż władzy konkretnych osób.
- \* Dysponują władzą strukturalną (w sensie Staniszkis<sup>27</sup> i Susan Strange - 1997).
- \* Dysponują sporą władzą „negatywną” – np. podtrzymują zjawisko „instytucjonalizacji nie-odpowiedzialności” (w sensie Hausnera et al. 2000).

### **EFEKTY (NIEKTÓRE...) DZIAŁANIA ARGİ**

Globalnym efektem istnienia ARGİ jest niezdolność państwa do realizacji interesów teoretycznych. Można jednak wymienić też liczne efekty, by tak rzec, lokalne. Należą do nich:

- \* Nieformalna, poza-konstytucyjna decentralizacja systemu powodująca m.in. utratę jego sterowności (por. Kamiński 1999:240). Na przykład państwo polskie nie jest w stanie ani określić reguł, według których powinny działać rozmaite podmioty (np. kapitał zagraniczny), a w przypadku gdy elementy takich reguł są jednak zarysowane, egzekwować ich przestrzeganie (por. Gadomski 2004).
- \* Zacieranie granicy między sferą publiczną i prywatną (por. Kamiński 1999:258).
- \* Utrwalanie instytucjonalizacji nie-odpowiedzialności (co samo w sobie jest pewnym efektem natury kulturowej), co sprzyja m.in. przewlekłości i niesprawności postępowań organów kontrolnych (skarbowych, sanitarnych, NIK-u etc.) policji, prokuratury i sądów.
- \* Uchylenie ważności oficjalnie deklarowanych reguł gry w gospodarkę, politykę, kulturę (np. dzięki istotnemu obniżaniu stopnia ryzyka wiążącego się z łamaniem np. ustawy antykorupcyjnej).
- \* Deformowanie, tj. istotne obniżenie efektywności mechanizmów rynkowej alokacji zasobów, np. przy zamówieniach publicznych (por. Surdej 2002).
- \* Uformowanie sieci rynków zhierarchizowanych powodujących m.in. marginalizację i wasalizację części sektora małych i średnich przedsiębiorstw.
- \* Zawyżanie cen płaconych przez użytkowników końcowych.
- \* Zawyżanie kosztów wejścia do gry gospodarczej i politycznej nowych aktorów, czyli wytlumianie energii społecznej.
- \* Stabilizacja struktur niepełnego kapitalizmu (zob. Joel Hellman 1998 i Staniszkis 2001).

<sup>26</sup> Dlatego też inną metaforą przydatną do analizy ARGİ może być „aktant”, pojęcie skonstruowane przez Bruno Latoura (to spostrzeżenie zawdzięczaam Andrzejowi Piotrowskiemu).

<sup>27</sup> Zob. rekonstrukcję sposobu rozumienia władzy strukturalnej przez Staniszkis w: Sobieszek 1999.

\* Wyłączenie spod zasad konkurencji lub jej marginalizacja w odniesieniu do pewnych sektorów gospodarki. Są to zapewne (poza osławioną TPSA), sektor surowców strategicznych (np. paliw płynnych), część rynków finansowych etc.

\* Zmniejszanie zasobów kapitału społecznego zaufania i tworzenie enklaw, w których rozwija się tzw. brudny kapitał społeczny (zob. Wicenty 2004).

\* Otwieranie i stabilizowanie przestrzeni dla przemocy (zwłaszcza nielegalnej przemocy fizycznej) jako regulatora stosunków społecznych (por. Zybertowicz 2003a).

\* Powstrzymywanie procesów krążenia elit, w tym blokowanie rozwoju klasy średniej; m.in. poprzez hamowanie rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw oraz na poziomie efektów kulturowych (np. wytwarzają się zbiorowości pasażerów „na gapę”).

\* Rozwój klientelizmu gospodarczego, politycznego i mieszanego powodującego wypłukiwanie potencjału ludzi niezależnych (Nietzsche: „Niejedynemu całkiem stracił swoją wartość utraciwszy swoją służalczość”). Brak takich osób powoduje słabość instytucji, których misją winno być obiektywne monitorowanie kluczowych procesów społecznych.

W sumie możemy powiedzieć, iż ARGİ stoją za procesem, który eksperci Banku Światowego określają mianem *state capture* – zawłaszczania państwa (zob. np. Hellman, Jones i Kaufmann 2000).

## KU WNIOSKOM

Przedstawiona wyżej analiza ARGİ dostarcza m.in. argumentów, na rzecz tezy, iż w Polsce „wyczerpały się już możliwości przebudowy przez kontynuację”<sup>28</sup>. Uznaję przeto za nietrafne - czyli takie, które pozostaną bez konsekwencji - te diagnozy naszej transformacyjnej kondycji, które właśnie kontynuację postulują (zob. Sztompka 2004). Kontynuacja bowiem oznacza dalsze diagnozy bez konsekwencji, dalszą niezdolność państwa do realizacji interesów teoretycznych.

Stąd formułowany przez niżej podpisanego postulat „wstrząsu kontrolowanego”, którego kluczowym ogniwem miałyby być wprowadzenie ordynacji wyborczej do Sejmu zakładającej jednomandatowe okręgi wyborcze (Zybertowicz 2002a, 2003b). Owa zmiana ordynacji ma na celu zmianę ustabilizowanych już mechanizmów rekrutacji do elit politycznych, mechanizmów, które w obecnej postaci chronią klasę polityczną przed dopływem „świeżej krwi”. Zauważmy, iż owa świeża krew, to właśnie wspomniany na początku tekstu impuls zmian pochodzący spoza systemu – teza główna (3).

Zaznaczmy, że ten postulat zmiany ordynacji wyborczej nie ma charakteru stricte politycznego (nie jest on bowiem stronniczy wobec żadnej ze stron obecnej gry partyjnej), stanowi rozwiązanie instytucjonalne z poziomu meta-politycznego – idzie bowiem o przekształcenie ramowych, instytucjonalnych warunków działania, do których **wszystkie** partie pragnące wprowadzić swych ludzi do Sejmu musiałyby się dostosować.

## KU PRZESTRODZE

Na zakończenie, głos dajmy Władysławowi Frasyniukowi, szefowi Unii Wolności, partii w sam raz dla intelektualistów:

<sup>28</sup> Krzysztof Kłopotowski relacjonując poglądy Kazimierza Kutza, „Finis Poloniae?”, *Rzeczpospolita*, 17-18 lipca 2004, A7.

„Kiedyś Dariusz Przywieczerski [biznesmen związany z SLD, jeden z oskarżonych w sprawie FOZZ – AZ] zaproponował mi, żebym robił z nim interesy: ‘Panie Władku, pan wie, kim ja jestem. Dawno już czytałem raporty o panu. (...) Bardzo pana szanuję. Chcę zaproponować panu partnerstwo w biznesie’. Wysłałem go na drzewo. Po paru latach podchodzi do mnie i mówi: ‘Pamięta pan, jak proponowałem panu spółkę? Niech pan teraz sprawdzi, kto siedzi w moich radach nadzorczych’. To byli moi koledzy, którzy w więzieniu tłumaczyli mi: ‘Władek, ty jesteś za ostry!’ (...) ci, którzy krzyczeli przeciwko czerwonym, umacniali swoją pozycję, robiąc z nimi interesy. To oni zasiadali w radach nadzorczych Przywieczerskiego, robili deal z tymi grupami kapitałowymi, które powstały z niejasnych pieniędzy i zupełnie jasnych powiązań z ludźmi ze służb specjalnych.

[w tym miejscu dziennikarz *Gazety Wyborczej* zadaje pytanie dla środowiska tej gazety obowiązkowe:] **Czy to nie spiskowa wizja świata?**

- Nie. Jeśli spojrzeć na najbogatszych ludzi w Polsce, to każdy polityk ze średniej i wyższej półki doskonale wie, skąd są ci ludzie, z kim są powiązani. To dlatego, gdy pieniądze przepływają z lewa na prawo, gdy biorą czerwoni, czarni i zieloni, jesteśmy tacy bezsilni?” (Frasyniuk 2004).

W ten sposób szef UW dostarczył materiału źródłowego ilustrującego działanie zasady kooptacji.

## **BAZA ŹRÓDŁOWA**

- \* Materiały medialne poświęcone aferom w III RP.
- \* Raporty NIK-u (w tym poświęcone prywatyzacjom).
- \* Publiczne wypowiedzi niektórych podmiotów przedsięwzięć zakulisowych (np. b. szefa Wojskowych Służb Informacyjnych gen. Tadeusza Rusaka).
- \* Dane lustracyjne – zob. [www.rzecznicyp.gov.pl](http://www.rzecznicyp.gov.pl).
- \* Rozmowy autora tekstu z aktorami (insiderami) lub bliskimi obserwatorami (nearsiderami) niektórych zdarzeń zakulisowych.

## LITERATURA

- Berger, Peter i Thomas Luckmann. 1983. *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa PIW.
- Burt, Richard. 1982. *Toward a Structural Theory of Action. Network Models of Social Structure, Perception and Action*, New York: Academic Press.
- Dawkins, Richard. 1998. *Wspinaczka na szczyt nieprawdopodobienstwa*, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Frasyniuk, Władysław. 2004. Rozmowa Witolda Beresia, *Gazeta Wyborcza*, 29-30 maja, 16-18.
- Gadomski, Witold. 2004. „Państwo, głupku!”, *Gazeta Wyborcza*, 23 kwietnia, s. 22.
- Gadowska, Kaja. 2002. *Zjawisko klientelizmu polityczno-ekonomicznego. Systemowa analiza powiązań sieciowych na przykładzie przekształceń sektora górniczego w Polsce*, Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Grabowska, Mirosława i Tadeusz Szawiel. 2001. *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Granovetter, Mark. 1973. „The Strength of Weak Ties”, *American Journal of Sociology*, vol. 81, 1287-1303.
- Hausner et al. 2000. *Jakość rządzenia: Polska bliżej Unii Europejskiej, monitoring IV*, Kraków: MSAP i AE.
- Hausner, J. i Mirosława M. (red.). 2001. *Polski talk show: Dialog społeczny a integracja europejska. EU-monitoring V*, Kraków: MSAP AE i Warszawa: Fundacja im. Friedricha Eberta.
- Hellman, Joel. S. 1998. „Winners Take All: The Politics of Partial Reform in Postcommunist Transitions”, *World Politics*, 50 (Jan.), 203-34.
- Hellman, J. S., G. Jones i D. Kaufman. 2000. „Seize the State, Seize the Day: State Capture, Corruption AND Influence in Transition”, World Bank Policy Research Working Paper No. 2444, September.
- Herbut, Ryszard. 2003. „Grupy interesu a proces decyzyjny”, w: Zbigniew Machelski i Lech Rubisz, red., *Grupy interesu. Teorie i działanie*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 100-109.
- Jasiecki, Krzysztof. 2002. *Elita biznesu w Polsce: Drugie narodziny kapitalizmu*, Warszawa: IFiS PAN.
- Kamiński, Antoni Z. 1999. „Korupcja jako patologia państwa”, w: Joanna Kurczewska (red.), *Zmiana społeczna. Teoria i doświadczenia polskie*, Warszawa: IFiS PAN, s. 237-77.
- Kamiński, Antoni Z. 2000. „Dwa systemy – dwie ordynacje”, *Interes publiczny*, 4 numer specjalny 23 września.
- Karnowski, Michał i Marek Kęskrawiec. 2003. „Kościół omotany”, *Newsweek Polska*, 10 sierpnia, 10-14.
- Krasnodębski, Zdzisław. 2004a. „Państwo cieni, cień państwa. Katalog błędów założycielskich Trzeciej Rzeczypospolitej”, *Fakt*, dodatek Europa (13) 151/04, 30 czerwca.
- Krasnodębski, Zdzisław. 2004b. „Postkomunizm – życie po życiu”, *Rzeczpospolita*, 8 maja.

- Łoś, Maria. 1995. „Lustration and Truth Claims: Unfinished Revolutions in Central Europe”, *Law and Social Inquiry*, 20(1), 117-61.
- Łoś, Maria i Andrzej Zybortowicz. 2000. *Privatizing the Police-State: The Case of Poland*, London: Macmillan i New York: St. Martin's Press.
- Merton, Robert K. 1977. „Członkowie grupy i outsiderzy. Rozdział z socjologii wiedzy”, tłum. Katarzyna Rosner, w: *Czy kryzys socjologii?*, wybór i wstęp Jerzy Szacki, Warszawa: Czytelnik, 396-465.
- Misiak, Leszek. 2004a. „Mozgawa musi odejść”, *Super Express*, 29 marca, 4-5.
- Misiak, L. 2004b. „Na co czekał szef BOR”, *Życie*, 7 października, 1-4.
- Ockrent, Christine i Alexandre de Marenches, *Sekrety księżąt i szpiegów*, Warszawa 1992, Editions Spotkania, przeł. Zofia Jeżewska.
- Piątek, Krzysztof. 2004. „Aktywność i adaptacja w polityce i pracy socjalnej: modele i realia”, referat wygłoszony na Zjeździe Socjologicznym w Poznaniu, wrzesień, mps.
- Podgórecki, Adam. 1976. „Kontrola społeczna trzeciego stopnia”, w: *Problemy profilaktyki społecznej i resocjalizacji*, Warszawa, UW.
- Podgórecki, A. 1993. *Social Oppression*, Westport, Con. i London: Greenwood Press 1993.
- Rychard, Andrzej. 2002. „Polityka i społeczeństwo w Polsce: ewolucja porządku instytucjonalnego”, w: Edmund Mokrzycki, A. Rychard i A. Zybortowicz (red.), *Utracona dynamika? O niedojrzałości polskiej demokracji*, Warszawa: IFiS PAN, 147-71.
- Sobieszek, Aleksander. 1999. „Przejawy władzy strukturalnej w Polsce lat 90.”, praca magisterska napisana w Instytucie Socjologii UMK pod kierunkiem A. Zybortowicza.
- Sojak, Radosław. 2002. „Paralizująca siła różnorodności. Lustracja w perspektywie teorii systemów społecznych Niklasa Luhmanna”, w: Edmund Mokrzycki, Andrzej Rychard, Andrzej Zybortowicz (red.), *Utracona dynamika? O niedojrzałości polskiej demokracji*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2002, ss. 273-302.
- Sroka, Jacek. 2004. *Polityka organizacji pracodawców i przedsiębiorców*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Staniszki, Jadwiga. 1995. „Polityka postkomunistycznej instytucjonalizacji w perspektywie historycznej”, w: *Ludzie i instytucje. Stawianie się ładu społecznego*, Pamiętnik IX Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego; do druku przygotowali Antoni Sułek i Józef Styk przy współpracy Ireny Machaj Lublin 1994, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 35-60.
- Staniszki, J. 2001. *Postkomunizm: Próba opisu*, Gdańsk: słowo/obraz/terytoria.
- Staniszki, J. 2003. *Władza globalizacji*, Warszawa: Wydawnictwo Scholar.
- Strange, Susan, 1997, *Casino capitalism*, Manchester: Manchester University Press.
- Surdej, Aleksander. 2002. „Funkcjonowanie agencji regulacyjnych: delegacja władzy – kontrola proceduralna – zawładnięcie regulacji przez grupy interesu”, w: Andrzej Kojder i Andrzej Sadowski (red.), *Klimaty korupcji*, Warszawa: Centrum im. Adama Smitha & Wydawnictwo Naukowe Semper, 135-59
- Szalacha, Joanna. 2004. „Poland as a Captive State?”, *Slovo*, Vol. 16, No. 2, Autumn, 143-51.
- Sztompka, Piotr. 2004. „Dekalog obywatela”, *Gazeta Wyborcza*, 10-11 stycznia, s. 17-18.

- Szymańska, Katarzyna. 2002. „Sprawność polityki społecznej a jakość demokracji (na przykładzie polityki wobec cudzoziemców)”, w: Krzysztof Frysztacki i Krzysztof Piątek, red., *Wielowymiarowość pracy socjalnej*, Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, 59-70.
- Tarchalski, Kazimierz. 1999. *Hazard moralny jako problem w gospodarce. Protekcja gospodarki czy protekcja kultury?*, Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Wiatr, Jerzy J., Jacek Raciborski, Jerzy Bartkowski, Barbara Frączak-Rudnicka i Jarosław Kiliński. 2004. *Demokracja polska 1989-2003*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wicenty, Daniel. 2002. „Zagubiona rzeczywistość: dlaczego polscy socjologowie nie badają zakulisowych wymiarów życia społecznego?”, praca magisterska napisana w Instytucie Socjologii UMK pod kierunkiem A. Zybertowicza.
- Wicenty, D. 2004. „Brudny kapitał społeczny – społeczne uwarunkowania i zagrożenia dla demokracji”, w: Marek S. Szczepański i Anna Śliz, red., *Obywatel w lokalnej społeczności*, Tychy-Opole: WSZiNS-Uniwersytet Opolski, 69-75.
- Wnuk-Lipiński, Edmund i Marek Ziółkowski, red. 2001. *Pierwsza dekada niepodległości: próba socjologicznej syntezy*, Warszawa: ISP PAN.
- Zalewska, Luiza. 2004. „Nie pamiętają”, *Rzeczpospolita*, 18 września.
- Ziółkowski, Marek. 1993. „Postmonocentryczny ład społeczny i jego dymorficzny charakter”, w: tenże (red.), *Polacy wobec ładu postmonocentrycznego. Społeczeństwo polskie i jego instytucje w 1992 r.*, Warszawa: ISP PAN.
- Zybertowicz, Andrzej. 1993. *W uścisku tajnych służb: Upadek komunizmu i układ postnomenklaturowy*, Komorów: Antyk.
- Zybertowicz, A. 1995. *Przemoc i poznanie: studium z nie-klasycznej socjologii wiedzy*, Toruń: UMK.
- Zybertowicz, A. 1999. „Urząd Ochrony Państwa jako podmiot gry politycznej”, w: Tadeusz Leczykiewicz, Zdzisław Zagórski (red.), *Socjologiczne aspekty bezpieczeństwa narodowego*, Zeszyty Naukowe; Wydanie specjalne, WSO im. T.Kościuszki, Wrocław, 141-55.
- Zybertowicz, A. 2002a. „Czy jednomandatowe okręgi wyborcze mogą przezwyciężyć fasadowy charakter polskiej demokracji?”, w: R. Geisler, A. Rosół i M.S. Szczepański (red.), *Jurajska Agora*, Częstochowa-Katowice: WSP w Częstochowie 2002, 25-41 (przedruki w: *Znaki Nowych Czasów*, nr 2, listopad/grudzień 2002, 39-52
- Zybertowicz, A. 2002b. „Demokracja jako fasada: przypadek III RP”, w: Edmund Mokrzycki, Andrzej Rychard i A.Zybertowicz (red.), *Utracona dynamika? O niedojrzałości polskiej demokracji*, Warszawa: IFiS PAN, 173-214.
- Zybertowicz, A. 2002c. „Odwrócone spojrzenie: czy służby specjalne znajdują się na marginesie transformacji ustrojowej?”, *Colloquia Communia*, lipiec – grudzień, nr 2 (73) 2002; tom pt. „Idee i ludzie demokracji. Rozważania w kręgu myśli Aleksiego de Tocqueville’a”, red. Mirosław Chałubiński, Janusz Goćkowski, Katarzyna M. Machowska i Cezary J. Olbromski, 233-49.
- Zybertowicz, A. 2003a. „W centrum czy na obrzeżach? Przemoc w III RP”, *Przegląd Socjologiczny*, t. LII/1, 35-64.
- Zybertowicz, A. 2003b. „Wstrząs kontrolowany”, *Rzeczpospolita*, 8 marca.